

Kumaki utrudnią życie kopalniom

Czy kumak nizinny, padalec albo ślepowron zablokują rozbudowę dwóch kopalń należących do Jastrzębskiej Spółki Węglowej? Mieszkańcy Pielgrzymowic chcą, aby na terenie ich wsi powstał tzw. zespół przyrodniczo-krajoznawczy. Ochrona przyrody znacznie ograniczyłaby możliwości fedrowania węgla

TOMASZ GŁOGOWSKI

Pielgrzymowice, wieś, w której urodził się Karol Miarka, są dziś częścią gminy Pawłowice. Miejscowość znana jest z pięknych stawów hodowlanych, 300-letniego kościoła oraz dworku należącego do rodziny Reitzensteina. Pielgrzymowice, nazywane też zielonymi płucami Jastrzębia, zyskały ostatnio rozgłos także z innego powodu. Wieś stanęła na drodze potężnej Jastrzębskiej Spółce Węglowej i próbowała zablokować wydanie koncesji na rozbudowę dwóch kopalń: Pniówek i Zofiówka. Nie udało się, bo JSW nie wstrzymała prac nad przygotowaniem do eksploatacji nowych złóż.

Ale mieszkańcy nie złożyli broni. Wymyślili nowy sposób, który zaczęto potocznie nazywać „na Rospude”. Chcą, aby na terenie ich wsi powstał tzw. zespół przyrodniczo-krajoznawczy. Przekonują, że Pielgrzymowice są wyjątkowe: to tu zachowała się jedyna na Śląsku naturalna wlewnia potoków do okolicznych stawów, występują niemal wszystkie gatunki zab chronionych, są zaskrońce, padalce i wyjątkowe

ptaki. Do Pielgrzymowic przylatuje czapla biała, są ślepowrony i kumaki nizinne. Przez sołectwo biegnie korytarz ekologiczny łączący Beskid Śląski i Wyzyną Śląską. - Tego nie da się w żaden sposób połączyć z eksploatacją górnictwa. Gdy zaczną tu fedrować kopalnie, wszystko zniknie - mówi Agata Tucka-Marek z komitetu obrony Pielgrzymowic.

Uznanie wyjątkowych walorów przyrodniczych wsi formalnie nie wstrzyma przygotowań do rozbudowy kopalń, ale w rzeczywistości może je bardzo utrudnić. Gdy w Pielgrzymowicach powstanie zespół przyrodniczo-krajoznawczy, zmiana miejscowego planu zagospodarowania gminy nie będzie już taka prosta. - Nie mamy innego wyjścia, bo przedstawiciele spółki nie kryją, że liczy się dla nich ekonomia, a nie ekologia. Nie przejmują się, że za chwilę nasze domy zostaną zniszczone przez szkody górnicze, a my będziemy musieli włożyć się po sądach, żeby wywalczyć odszkodowanie - mówi Tucka-Marek.

Jastrzębska Spółka Węglowa uspokaja, że ludzie nie mają się czego obawiać. Obecne technologie wydo-

bywania węgla pozwalają znacznie zminimalizować szkody górnicze.

- Mieszkańcy mają prawo niepokoić się o swoją przyszłość, ale nie powinni blokować inwestycji decydującej o przyszłości firmy zatrudniającej 22 700 osób. Bez inwestowania w nowe złoża za kilkanaście lat spółka będzie musiała drastycznie ograniczyć wydobycie, a to oznacza likwidację tysięcy miejsc pracy, których nikt inny nie potrafi w tym rejonie stworzyć - tłumaczy Jarosław Zagórowski, prezes JSW.

Na stworzenie w Pielgrzymowicach zespołu przyrodniczo-krajoznawczego muszą zgodzić się miejscowi radni. Terminu głosowania jeszcze nie wyznaczono, ale może być ono burzliwe. Damian Galusek, wójt gminy Pawłowice, do której należą Pielgrzymowice mówi, że rozumie obawy mieszkańców. Chce jednak nazywać sprawy po imieniu. - Nie chodzi przecież o ochronę przyrody, ale o to, by zablokować eksploatację węgla. Spełniająca strefa przyrodnicza może jednak ludziom zaszkodzić, a nie pomóc. A co, jak rolnicy będą mieli kłopoty z nawożeniem czy opryskiwaniem pól - pyta wójt Galusek. ●

MAREK TOMALKA



Agata Tucka-Marek chce bronić Pielgrzymowic, tworząc w nich rezerwat